KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 18 Kwietnia **N 30.** **Roku 1846**

GUBERNATOR CYWILNY AUGUSTOWSKI.

W następstwie poprzednich swoich ogłoszeń, podał do wiadomości publicznéj, iż w myśl postanowienia Rady Administracyjnéj z dnia 5 (17) marca r. b., otworzone już zostały magazyny zbożowe w Tykocinie, Łomży, Augustowie, Aleksocie, Kidułach i Kalwarji, w których wydawanie zboża tak sposobem sprzedaży, kredytu, jak i w koniecznéj potrzebie w sposobie wsparcia, rozpoczęto już dla włościan, kolonistów i cząstkowych posiadaczy, od dnia 3 (15) kwietnia i takowe trwać będzie do włącznie dnia 19 (31) lipca r. b. każdego dnia codziennie, oprócz dni świątecznych, od godziny 8 zrana do 12 w południe i od 3 do 6 po południu. Ceny daleko niższe od tych, po jakich skarb zboże to kupował, oznaczono następujące: korzec warszawski żyta po rs. 3, jęczmienia po rs. 2 kop. 25, owsa po rs. 1 kop. 50. Jedna rodzina nie otrzyma więcéj jak żyta za 3 ruble, a jęczmienia i owsa razem za 4 ruble, ogółem za rs. 7 nie mniéj na raz nie sprzedaje się żadnego zboża jak 8 garncy. Do rozpoznawania kto istotnie z włościan, kolonistów i cząstkowych posiadaczy ziemi, jest w koniecznéj potrzebie korzystania z dobrodziejstwa sprzedaży zboża z magazynu rządowego po cenach wyżéj wskazanych, utworzone być mają w każdéj gminie, w któréj brak zboża na żywność i usiew okazuje się i któréj mieszkańcy z dobrodziejstwa tego korzystać pragną, komitety złożone z duchownego właściwéj parafji, z wójta gminy, tudzież sołtysa i dwóch téj saméj wsi włościan, kolonistów lub cząstkowych posiadaczy ziemi, posiadających zaufanie współmieszkańców. (Przepisy postępowania komitetów i wzory na świadectwa, zamieszczone są w dodatku 2gim do Nr. 14 Dziennika Urzęd. Gub. Augustowskiéj.)

Jakie skutki na tutejszy kraj wywrze zmiana taryfy do parlamentu Angielskiego wniesiona przez Roberta Peel, a mianowicie zniżona opłata od zboża i drzewa, do Anglji wprowadzać się mającego?

(z Bibljoteki Warszawskiéj.)

Rząd Angielski już dawno przewidywał, że pomnażająca się coraz ludność Wielkiéj Brytanji, a wcale nie zwiększająca się w tymże stosunku produkcja zboża w Anglji, pomimo najstaranniejsze i arcykosztowne gospodarstwo zniewala go z czasem, do przypuszczania obcego zboża za małą, albo też żadną opłatą. W tym to celu w r. 1824 pan Jacob był wysłany do wszystkich krajów stałego lądu, aby powziął dokładną wiadomość, ile pszenicy każdy z nich rocznie wyprowadzić może?

Lubo Anglja zaczęła od tego, że zboże z jéj osad pochodzące za opłatą tylko 5 szylingów od kwartera, wprowadzać dozwoliła, mimo ten znaczny zasiłek, prawie co rok musiała jeszcze dokupować pszenicy ze stałego lądu na swą potrzebę, szczególniéj też w latach mniéj obfitych urodzajów. Przed wystąpieniem Wigów z ministerjum w roku 1841, pragnął lord J. Russel zaprowadzić zmianę ważną w prawach zbożowych, ustanawiając cło stałe mierne protekcyjne od kwarteru, w miejsce skali ruchoméj dawniéj w użyciu będącéj, ale znalazł opór w parlamencie złożonym w większéj części z właścicieli gruntowych, który zniewolił lorda J. Russel do ustąpienia miejsca swego Robertowi Peel. Żadnéj dziś nie podpada wątpliwości, że lord J. Russel, byłby zaczął od cła stałego miernego, a skończył na zupełném jego usunięciu; ale wtedy jeszcze nie nadeszła chwila do ziszczenia jego chwalebnego zamiaru.

Robert Peel, objąwszy w r. 1841 rządy po lordzie J. Russel, czuł iż rzeczy tak jak dotąd pozostać nadal nie mogły, gdyż opinja przeciwko istniejącemu prawu zbożowemu coraz się wzmagała. Zaprowadził więc ruchomą skalę nieco niższą od dawnéj, że zaś miał w myśli zmiany stopniowe następnie w niéj czynić, zdawało się to zapowiadać zniżenie opłaty celnéj przez niego od kilku set przedmiotów, z uchyleniem zakazu wprowadzenia do Anglji niektórych. Przecież uporczywe obstawanie za osobistą korzyścią członków parlamentu, oraz izby parów, złożonych z właścicieli ziemskich, nasuwało mniemanie, że skala ruchoma R. Peela, pomimo narzekań ludu na drogość zboża, i dzielną agitacją towarzystwa przeciwko prawom zbożowym utworzonego, lat kilka potrwa.

Opatrzność inaczéj zrządziła. Nieurodzaj w królestwach połączonych kartofli w roku bieżącym, zmienił nagle postać rzeczy, i w miesięcy kilka, zniewolił R. Peela wnieść do parlamentu nierównie większe zmiany w prawie zbożowém, aniżeli były owe, które przed wystąpieniem z ministerstwa J. Russel bezskutecznie przedstawił.

Upokorzonemu tym wypadkiem parlamentowi oddać należy tę sprawiedliwość, że umiał ocenić niebezpieczeństwo grożące, że zapewne skłoni się do przyjęcia wniosków Roberta Peela, których odrzucenie mogłoby na Anglją sprowadzić niewyrachowane nieszczęścia.

Robert Peel położył sobie wieczny pomnik rozwinięciem kolosalnego swego planu finansowego; śmiałość jego może zadziwi mniéj z położeniem Anglji obeznanych; lecz ktokolwiek skrzętnie kraj ten zwiedził i zastanowił się bacznie nad jego stosunkami, ten mógł już dawno dostrzedz jasno te trzy prawdy:

1. Że rękodzielnie jego, tak stanęły wysoko udoskonale-

niem machin w nich używanych, taniością kapitałów obrotowych i zręcznością pracujących w rękodzielniach, iż te z małemi tylko wyjątkami wspólub egania się obcych, obawiać się nie potrzebowały, i że ten powód skłoni z czasem rząd do zniżenia cła wchodowego od wyrobów zagranicznych.

2. Że coraz wzrastająca ludność Anglji, dla swéj zamożności, spożywająca podług statystycznych wykazów, nierównie więcéj wszelkich przedmiotów, mianowicie też zboża, aniżeli wypada rocznie na głowę w innych krajach, prędzéj czy późniéj, zniewoli rząd angielski do otworzenia portów dla zboża obcego, aby nastręczyć biedniejszemu ludowi sposobność mienia chleba taniego, tego niezbędnego do życia przedmiotu, którego cena dotąd nie była w stosunku do zarobku pracujących w rękodzielniach, kopalniach i t. d.

3. Że gdy doświadczenie wieloletnie dowiodło, iż okręty budowane z drzewa Kanadyjskiego nie tak są trwałe jak z drzewa Europejskiego, a większa taniość pierwszego, nie pokrywa niedogodności z nietrwałości okrętów stawianych z Kanadyjskiego drzewa dla marynarki wynikających, okoliczność ta spowoduje rząd angielski do zniżenia cła wchodowego od drzewa Europejskiego. Wielkiemu narodowi, którego bogactwo i potęga spoczywa na wojennéj i handlowéj marynarce, przedewszystkiém o to iść powinno: aby okręty jego były mocne i trwałe, chociażby drożéj kosztować miały.

Wszystko to ziściło się prędzéj aniżeli się spodziewano, przez nieurodzaj kartofli w Anglji. Robert Peel pojął to trafnie, iż należy korzystać z wypadku tego, i od razu uporządkować wszelkie stosunki handlowe Wielkiéj Brytanji z innemi narodami, przez zmianę opłat celnych wchodowych, tak od płodów rękodzielniczych jako też surowych obcych, z których to ostatnich obchodzi nas szczególniéj pszenica i drzewo. Zobaczmy, jakie skutki wynikną dla Polski z wolności wprowadzania tych przedmiotów do Anglji za zmniejszoną opłatą celną, a następnie bez jéj opłacania.

Podług wniosku Roberta Peel, pszenica ma jeszcze ulegać przez lat 3 opłacie cła podług znacznie zniżonéj skali ruchoméj, to jest szylingów 4 od kwarteru, gdy pszenicy angielskiéj cena z przecięciem będzie wyżéj szylingów 53 za kwarter, a po szylingów 9, gdy cena z przecięcia pszenicy angielskiéj za kwarter będzie szylingów 49 Zresztą podług tego wniosku, gdy cena angielskiéj pszenicy będzie kwarter. . . . . .

— — 50, cło wyniesie szyl 8.
— — 51 — — 7.
— — 52 — — 6.
— — 52 — — 5.

Mniemanie dziś upowszechnione jest, że opłata celna od pszenicy sprowadzanéj do Anglji odtąd, w ciągu trzech lat nie będzie wyższą nad szylingów 4. Nie podzielam tego zdania; bo mam to przekonanie, że rolnicy angielscy wszystko uczynią, aby opłatę od zboża obcego utrzymać jak można najwyżéj, nawet gdyby im przyszło dla dopięcia tego celu, własną ich pszenicę taniéj sprzedawać. Jeżeli w tych trzech latach, zdarzą się żniwa mokre, przez co zboże w Anglji porośnie; cena jego już przez to spadnie w Anglji, a tém samém opłata celna od obcego podskoczy. Dla tego więc sądzę, że cło od kwarteru pszenicy obcéj, będzie w przecięciu około 6 szylingów, to jest prawie tyle, ile stałego cła zamierzał J. Russel pobierać od kwarteru zagranicznéj pszenicy, przed wystąpieniem roku 1841 z ministerstwa. Jakkolwiek bądź, już to jest lepiéj dla nas, aniżeli było dawniéj; gdyż przedtém, opłata dwudziestu szylingów od kwarteru pszenicy, równała się zakazowi wprowadzania do Anglji obcéj, i czyniła nader zawodnym handel nią, na którym w ostatnich 3 latach, ogromne poniesiono straty.

Teraz, każdy właściciel ziemski, pszenicę uprawiający na lądach stałych, będzie mógł przez przybliżenie obliczyć, ile czystego grosza za kwarter jéj dostanie, a po trzech latach, już z wszelką matematyczną dokładnością, będzie to mógł obrachowywać.

Jeżeli dla nas jest ważną rzeczą wiedzenie, za jaką cenę naszą pszenicę spieniężać można, nierównie od niéj ważniejszą jest *pewność*, iż w przyszłości mieć będziemy *ciągły odbyt* w Anglji na zboże nasze.

Tę to ostatnią okoliczność, uważam za najrzetelniejszą korzyść dla naszego kraju. Bez wątpienia i cena pszenicy będzie większa a tém samém wpłynie na podniesienie wartości dóbr pszenicę wydających, nie należy jednak wyobrażać sobie cen nadzwyczajnych, a to z tych powodów: Dopóki w Anglji służyła za podstawę do poboru cła od pszenicy, skala ruchoma, w chwili wydarzenia się tam potrzeby obcéj pszenicy, mogły tylko z niéj korzystać kraje najbliżéj Anglji położone, z których przewóz w krótkim czasie odbywał się, to jest Niemcy, Francja i my, jako posiadający znaczne składy pszenicy w Gdańsku.

Z krajów daléj leżących, tylko osady Angielskie mogły pszenicy ciągle dostarczać W Brytanji, dla stałego niskiego cła, na pszenicę z osad Angielskich raz na zawsze ustanowionego.

Ale Ameryka dla swéj odległości, z podniesienia się raptownego pszenicy w Anglii korzystać nie mogła.

Ustanie cła od zboża obcego w Anglji, postawi na równi wszelkie, chociażby najodleglejsze kraje, z Europą pod względem handlu pszenicą; stanowić między niemi będzie różnicę, tylko wyższa opłata za przewóz, ubezpieczenie i przeróbkę zboża za jego do Anglji przybyciem. Zresztą tak właściciel pszenicy w Ameryce, jak w Europie, będzie mógł obliczać z wszelką dokładnością, ile za nią dostanie a tém samém nastąpi wielkie współubieganie się w przywozie do Anglji pszenicy ze wszystkich części świata, co koniecznie wpływać winno na zniżenie ceny pszenicy tamże. Powtarzam więc, iż nie należy w przyszłości mieć przesadzonych nadziei o cenach pszenicy w Anglji, i że nie tak wysokie ceny, jako raczéj pewność *ciągłego odbytu* pszenicy naszéj w Anglji, pozostanie dla nas korzyścią najrzeczywistszą z planu R. Peel wynikającą.

Co do drugiego ważnego przedmiotu dla nas, *drzewa*: opłata od niego, podług wniosku R. Peel, zniżoną zaraz będzie od każdych 50 stóp sześciennych, o szylingów 5; zaś po upływie miesięcy sześciu, o szylingów 10, czyli w innych wyrazach: ktokolwiek w roku zeszłym nie sprzedał drzewa, otrzyma w bieżącym za 50stóp sześc. w pierwszych 6ciu miesiącach złp. 11 gr 15 a po upływie 6 miesięcy złp. 21 więcéj jak w roku zeszłym (*).

To jest niezaprzeczoną korzyścią dla Polski mającéj najlepszy gatunek drzewa, z którą pod tym względem Ameryka nie może iść w zawód, ani dowozami swemi sprowadzić zniżenie ceny drzewa, bo ona takiego nie ma jak my. Ztąd wypływa, iż wszelkie dobra posiadające lasy zachowane, podniosą się w cenie znacznie, i nie można dosyć zachęcać właścicieli lasów, aby ze sprzedażą zakonserwowanych wstrzymali się; a wycięte, aby siali, sadzili i pielęgnowali starannie: aby tym sposobem swoim dzieciom skarby w puściźnie przekazali.

Jest nie do odżałowania, że właściciele lasów już od lat kilkunastu, uwzięli się na ich wytępienie. Gdyby drzewo wyplenione dziś stało na pniu, miljony wpłynęłyby do kraju z saméj niższéj opłaty cła od niego w Anglji.

Jeżeli trudno odrobić to co się już stało, niechże przynajmniéj przeszłość wskaże przyszłości konieczną potrzebę *postępowania przezorniejszego z lasami prywatnemi.*

Dnia 16 lutego 1846 roku.

K. L. Wolicki.

(*) Opłata od drzewa rzniętego, zniżoną została zaraz o 6 szylingów na 50 stóp sześć: a o 12 szylingów po 6 miesiącach; ale że dotąd kraj nasz tylko ciosane a nie rznięte drzewo do Gdańska dostawiał, toż więc druga kategorja rzniętego drzewa (łaty, bale, deski, murłaty i t. d.) nateraz nieobchodzi nas.

GODNY NAŚLADOWANIA WZÓR UPRAWY LNU I PRZYRZĄDZENIA PRZĘDZIWA.

(z *Gazety Lwowskiéj*.)

Pismo „*Morawija*“ udziela w téj mierze następującéj wiadomości: W przemyśle morawskiego gospodarstwa wiejskiego, miłe mamy zjawienie; jest niém zaprowadzenie w państwie Mezerzyczu wielkim (Gross-Meseritsch) w obwodzie Gilawskim (Iglauer Kreis) polepszonéj uprawy lnu i przyrządzenia przędziwa, które my, zachęceni próbkami produkowanego w wymienionym zakładzie bardzo pięknego, jak jedwab miękkiego i połyskującego, czesanego i nie czesanego przędziwa lnianego i cienkiéj przędzy, nadesłanemi za pośrednictwem c. k. morawsko szląskiego towarzystwa gospodarskiego, i wystawionemi w museum Franciszka w Bernie, z tém większą witamy radością i gospodarzom wiejskim ogłosić pospieszamy, ile że podobne postępowanie będzie zarazem wzorem w ulepszeniu uprawy lnu i w przyrządzeniu przędziwa, które to ulepszenie jest tém ważniejsze, iż od niego zawisło dźwignięcie podupadłego płóciennictwa, opierającego się na ulepszeniu uprawy lnu. Przypuszczając, iż każdy roztropny i przemyślny gospodarz, któremu okoliczności dozwalają oddawać się uprawie lnu będzie ciekawy postępowania, zaprowadzonego w państwie Mezerzyczu wielkim; udzielamy go naszym czytelnikom:

Najlepszém polem pod len jest głęboka glinka, mająca pod sobą opokę. Ziemia ma być zupełnie sucha, głęboko spulchniona i z wszelkiego chwastu oczyszczona, aby korzenie rośliny mogły prawie połowę tak głęboko siedzieć w ziemi, jak bylina jest wysoka. W tutejszéj okolicy, uprawie lnu bardzo sprzyjającéj, udaje on się najlepiéj w żytnisku; w kartoflisku zaś lub w koniczynisku rośnie za bujno, wylega nim zacznie kwitnąć, i mało przynosi pożytku.

Pod żyto sprawia się rolę odchodami z potażarni lub liściem z lasu, tak, że 60 centnarów nawozu wychodzi na jeden morg. Na takim nawozie udaje się len daleko lepiéj aniżeli na jakimkolwiek innym, a gdzie okoliczności pozwalają, zawsze jest lepiéj sprawić odchodami z potażarni (wyługowanym popiołem) aniżeli liściem. Pod len orze się dwa razy, raz wjesieni a drugi raz na wiosnę. W jesieni pokłada się głęboko, aby powietrze i mróz ziemię przeniknęły; jednakże potrzeba porobić bruzdy, aby woda miała spływ, gdyż miejsca gdzie się woda z pod spodu lub z wierzchu zbiera szkodzą wzrostowi lnu. Po zoraniu na wiosnę wyczyszcza się pole w ten sposób jak grządki w ogrodzie; równa się i rozbija wszystkie grudy, skródzi (bronami) i tacza wałkiem. Potém skródzi się znowu, używając do tego broń z krótszemi od pierwszych zębami, zasiewa około połowy maja siemieniem rygskiém lub holenderskiém, pełném, grubem, połyskującém się i ciężkiém (biorąc półtora korca na morg), i włóczy bronami z krótkiemi zębami, tak aby ziemia nasienie na cal pokryła. Siemię holenderskie wydaje najpiękniejsze przędziwo i najwięcéj, osobliwie jeżeli się co rok nasienie odmienia, co gospodarzom trudniącym się uprawą lnu jak najbardziéj zalecać potrzeba. Mniemanie włościan, że nasienie nigdy brać nie należy siemienia z ostatniego zbioru lecz stare, nie opiera się na doświadczeniu, i jest tylko czystym przesądem, przeto bezzasadne.

Wszelako i najpiękniejszy len źle się wypłaci, jeżeli go się w sam czas nie wybierze, lecz zawcześnie, albo zapóźno. Najlepszy czas do brania (rwania) lnu jest wtedy, gdy siemię zielone przybiera kolor jasno brunatny, a bylina w dwóch trzecich częściach od spodu pożółknieje. Gdyby się niektóre gałązki lnu kładły (wylegały), zaraz go brać trzeba, jeżeli przędziwo ma być dobre. Jeżeli rola podczas orania nie była wszędzie jednakowo sucha, to i len nierównéj będzie długości. W takim razie nie można zaniedbywać oddzielania dłuższego od krótszego podług rozmaitych stopni, inaczéj straciłby on wiele na wartości.

Ponieważ w Mezerzyczu wielkim odmieniają nasienie co rok, a tém samém nie używają własnego siemienia na nasienie, przeto wybrany i na krzyż ułożony len, którego włókna korzonkowe, wartość jego znacznie podnoszące, jak szczotka wyglądają, moczy się zaraz nieczochrany (nierafany) z główkami, tym o to sposobem: Do moczenia lnu najprzydatniejszą jest woda rzeczna, od wszelkich części składowych żelazistych, skoro bowiem w wodzie jest żelazo lub jaki inny metal, tamuje to fermentację, a tém samém utrudnia roztworzenie się łyczka na bylinie. W Mezerzyczu wielkim używają wszelako do moczenia lnu wody grobelnéj z najlepszym skutkiem, spuszczając ją na kilka tygodni przed moczeniem do zbiorników, które umyślnie do tego celu są pod groblą wykopane i według ilości lnu urządzone, aby woda przez działanie powietrza atmosferycznego i światła słonecznego roztworzyć się mogła. Potém kładzie się len w dwóch przeciwległych nieco pochyłych pokładach w wodę zbiorników, i przyrzuca z wierzchu mchem i darnina, aby powietrze i światło nie dochodziły, albowiem one odbierają lnowi warunek sprzyjający fermentacji. Tak przykryty len nie dopada nigdy do ziemi, lecz pływa po wierzchu i moknie w wodzie stosownie do temperatury powietrza przez ośm do czternastu dni; zaś w Mezerzyczu wielkim podług doświadczenia (z ostatniego roku) przez dziewięć dni; atoli nie odpowie on nigdy oczekiwaniu producenta, jeźli albo zawcześnie, albo też za późno z wody wyjęty będzie. Gdy czas leżenia lnu w wodzie zawisł od wpływów tellurycznych, klimatycznych i atmosferycznych, jak długo więc ma moknąć aby przędziwo było dobre, nie można liczebnie oznaczyć, lecz najpewniejszy sposób przekonania się czy dostatecznie umókł i czy go już wyjąć potrzeba, jest taki: Wziąść kilka bylinek lnu średniéj grubości, przełamać na dwoje w odległości 6 do 8 cali od środka, wyciągnąć w odłamanéj części 6 do 8 cali długie paździerze z góry na dół (to jest ku korzeniom), a jeżeli paździerze nie łamiąc się, łatwo odstają od włókna, które się nie da urwać, znak to, iż należycie odbyła się fermentacja, która namoczonemu z główkami lnowi takiéj nadaje mocy i elastyczności, iż jego wewnętrzna siła podwaja się, a zatém podwójnym dochodem wynagradza gospodarzowi utratę na wartości nasienia, już tylko na olej służyć mogącego.

W Mezerzyczu wielkim nie wyciągają nigdy lnu kulami (hakami), lecz ludzie idą w wodę i biorą (rzucają) go rękami (*), kładąc ostrożnie na brzegu, aby go nie pomierzwić. Jeżeli w dzień brania lnu deszcz nie pada, ściele się go zaraz na gęstéj murawie, przewraca dwa lub trzy razy chabiną na sążeń długą, a 1 1/2 cala grubą, ażeby przez działanie nań światła słonecznego, jednostajnego nabrał koloru — Jeżeli zaś podczas wybierania (rzucania) lnu z wody, deszcz pada, wtedy kuczkuje się go, czyli ustawia w piramidy, korzeniem na dół, aby zmniejszyć wpływ wilgoci. Jeżeli włókno łatwo się od badyla (paździerza) oddziela, czas już len sprzątać. Potém wiąże go się w małe garście, kładzie lekko nastroszony na podłodze z kamieni ułożonéj, bacząc na to aby powietrze ile możności przeciąg miało; tym bowiem sposobem unika się suszenia go w piecach, które to suszenie tylko drwa chłonie, najcieńsze włókna pali, i pozbawia len owéj tak potrzebnéj mu podatności.

Jak szkodliwe, kosztowne i ze względu pożarów niebezpieczne jest suszenie lnu za pomocą ognia, tak też szkodliwe jest wartości przędziwa, międlenie i wycieranie lnu na międlicach i tarlicach ręcznych, ponieważ przez to najdelikatniejsze włókna odchodzą w kłaki, a włókna grube, w powiśmie pozostające, tyle na sobie mają paździerza, tyle z swéj mocy tracą, iż 10 procentu traci się na najlepszych włóknach i tyleż na mocy i elastyczności grubszych włókien, w porównaniu z przędziwem międlonem i wycieraném na *maszynie do międlenia i wycierania*. Osobliwą niekorzyścią dla producenta przędziwa, międlonego i wycieranego na międlicy i tarlicy ręcznéj, jest, jest-

(*) Podobnie jak u nas konopie.

cze i to, że w takiém przędziwie pozostaje 15 procentu nieczystości (paździerza i łyczka drzewnego); a ponieważ fabrykant te obce części jako ciężar niepotrzebny za drogie pieniądze przewozić, i w domu drugi raz to samo przędziwo na maszynie międlić i wycierać musi, przeto płaci on producentowi o 6 złr. m. k. mniéj za cetnar, który to zysk odpada od dochodu z roli; a tak niedostateczność ta w przemyśle, znaczny w dochodzie z roli z zadza uszczerbek

Centnar lnu w Mezerzyczu wielkim w ten sposób przyrządzonego, wydaje 50 funtów przędziwa czesanego, gdy tymczasem z lnu roszonego tylko 30 funtów przędziwa mieć można. Prócz zysku na wadze, taka jeszcze (jak już dostatecznie okazano) między tamtym a tym lnem co do jakości zachodzi różnica, iż za przędziwo z lnu moczonego i na maszynie międlonego i wycieranego o 15 złr: m. k. na centnarze więcéj płacą, przez co dochód z ziemi w Mezerzyczu wielkim do niezwyczajnéj podniósł się wysokości, a prządkarze mogą się obejść bez sprowadzania przędziwa z zagranicy.

Dalszą jeszcze korzyścią moczenia lnu jest nakoniec i to, że przy należytéj troskliwości producenta, moczenie lnu nie może się nieudać, gdy tymczasem dobre uroszenie zależy od tego, czy powietrze sprzyja, lub nie. Jeżeli produkcji lnu, obchodzeniu się z nim i przyrządzaniu go po zbiorze, we wszystkich okolicach górskich gdzie len się udaje, potrzebną i przez sam cel rzeczy wskazaną troskliwość mu poświęcą, to Austrja będzie tyle albo i więcéj przędziwa lnianego za granicę wysyłać, ile go teraz z uszczerbkiem dla gospodarstwa i przemysłu ztamtąd sprowadza.

Gdy opisany powyżéj sposób, tak łatwo, bez powiększania kosztów i pomnożenia roboty da się uskutecznić, a przytém znacznie większy zysk producentom zapewnia, sądzimy, iż także i w naszym kraju znajdzie naśladowców.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

W E Ł N A

Berlin 12 kwietnia. Lubo na tutejszém mieście ostatnich czasów bardzo mało kupiono na zagraniczny rachunek, to jednakże znaczne były tu obroty do naszych fabryk i przędzalni. Za wełnę do czesania płacono, z małym bardzo wyjątkiem 56 do 60 talarów za centnar, a fabrykanci sukna kupowali wiele wełny gatunków po 65 i 75 tal. centnar. Dopytywano się z wielu stron o jagnięce wełny ale zapasy jéj tutejsze prawie zupełnie są wyczerpane. Skubanéj i ze zdechłych owiec wełna nie ma pokupu. Przez poczynione zakupy składy tutejsze tak się zmniejszyły, że zaledwie 10,000 lub 12,000 centnarów w nich się znajduje, tegośmy się w grudniu z r. wcale nie spodziewali, a jeżeli zważemy jak mało w trzech upłynionych miesiącach za granicę kupiono, to przekonamy się dowodnie że wewnętrzna nasza konsumcja niezmiernie się podniosła. Z objawiających się u nas okoliczności spodziewać by się należało bardzo pomyślnych wypadków dla coraz bardziéj zbliżającego się jarmarku wełnianego, i z tego też pokazać się musi, czy kraj nasz jest wstanie, sam przez się ceny utrzymać, gdyż według wiadomości i stanowiska handlowego, we Francji w Anglji musiałyby ceny znacznemu uledz zniżeniu, względnie do stopy na zeszłorocznym Jarmarku istniejącéj, aby zakupy do pomienionych krajów jakiekolwiek widoki zysku przedstawiać mogły.

Wrocław 13 kwietnia. Lubośmy w ostatnim tygodniu mieli u siebie dwóch najznaczniejszych kupców z Lipska i Hamburga i bardzo zamożnego Fabrykanta z Berlina, to przecież obroty nie były tak wielkie jakby się spodziewać należało i ograniczały się tylko na 450 cent Węgierskiéj i Rossyjskiéj jedno i dwu strzyżowéj wełny, które Berliński fabrykant po czterdzieści tal. zakupił; na 50 cent. rozmaitéj wełny jagnięcéj które jeden dom Hamburski zabrał płacąc po 60 i 70 tal. centnar, i na 18 cen. Polskiéj wełny która tutejszy komisant po 46 tal. nabył. Przy tych wszystkich zakupach jasno się pokazywało, jak mocny zachodził niestosunek między surowym materjałem a wyrobkami, a który dotąd powiększéj części, lubo w nie tak wygórowanym stopniu, jeszcze się utrzymuje, bo zważając że potrzeba wełny przędzarzy i fabrykantów, jako też handlujących wełnami do czesania i na sukna, ciągle tu do nas napędza, jednakowoż pomimo znacznie już zniżonych cen, nie mogą oni, większych robić zakupów, gdyż nieupatrują w tém żadnego dla siebie zysku ani korzyści. Łatwo się to jednak objaśnia, jeżeli wspomniemy, że jeszcze daleko jesteśmy od niskiéj stopy cen wełnianych z 1843 roku, i że teraz jeszcze najniższe ceny daleko są wyższe od owoczesnych. Z suknami dzieje się tak samo, i to pewno jest przyczyną że tak znakomity kupiec, jak przybyły tu z Lipska, który w 1843 i 1844 r niezmierny wpływ wywierał na interesa wełniane na tutejszym jarmarku pomimo bardzo dobrego wyboru, po tygodniowym pobycie wyjechał ztad, ani jednego łuta niekupiwszy, a dwaj inni kupcy także niekupili tyle ile ich fabryki wymagać się zdają.

Z B O Ż E.

Londyn 7 kwietnia. W ciągu upłynionego tygodnia obroty pszenicą w całem połączoném brabstwie szły bardzo oziebłe, i można ją było kupować po znacznie zniżonych cenach. W towarze pod kluczem nie zrobiono żadnego interesu, wyjąwszy jakieś okolicznościowe kupno przez młynarzy, które żadnego wpływu na stan targu wywrzeć nie mogło. W przystaniach morza Baltyckiego poczyniono obstalunki po zniżonych cenach; jednakże nawet 62 fun. Rostocka po 48 szyl z kosztami frachtu razem kupców znaleźć nie może. Na targach Śródziemnego morza także łatwiéj było czynić zakupy. Lecz obroty czyniono tylko w Odeskiem ziarnie:

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 17 Kwietnia 1846 roku.		żądają R. s.	żądają k	dają R. s.	dają k
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	93	60	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—		—	—
Hamburg 300 m. k. . .	2 M. .	141	15	—	—
Londyn funt sterlin. .	3 M. .	6	45	6	42
Lipsk 100 talarów .	2 M. .	—		—	—
Mokswa 100 rub. sr. .	1 M. .	100	—	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	100	—	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	75	60	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	93	15	—	—
Wrocław 100 talar. . .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały . . .		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe . . .		—	—	—	—
ditto stare ważne . . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . . .		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 Rs. . .		—	—	—	—
„ „ 4% za 100 r. s. .		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*) .		—	—	—	—
„ „ nowe za 100 .		14	77	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje czastkowe na 500 złp. .		77	25	76	50
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na złp. — .		—	—	—	—
Dowody Kom Centr. Likwidac. za 100 złp.		—	—	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 19 1/6